№ 40. 2 PAŹDZIERNIKA 1920 r. Rok II.



Cena Tygodnika kwartalnie 20 marek. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 5 mk.

KALENDARZYK.
2. S. Aniołów Stróżów
3. N. Kandyda M.
4. P. Franciszka Ser.
5. W. Placyda M.
6. Ś. Brunona W.
7. C. N. M. P. Różań.
8. P. † Pelagji Bir.

Wyjaśnienia w sprawie nieporozumień wynikłych w Starostwie Sieradzkim.

W №№ 33, 34, 35 i 36 „Gazety Sądowej Warszawskiej" z dnia 14 i 28 sierpnia oraz 4-go września 1920 roku, otrzymanych w Sieradzu 14-go września 1920 roku, niewiadomy osobnik, ukrywający się pod inicjałem „Ś" ogłosił motywy nieprawomocnego wyroku Sądu Pokoju w Sieradzu z dnia 28-go czerwca 1920 r. w celu zniesławienia Prezesa Sądu Okręgowego w Kaliszu, Starosty, Wydziału Powiatowego i pracowników komunalnych w Sieradzu.

Aby sprostować wiadomości podane w motywach zaocznego wyroku, zmuszony jestem opublikować następujące fakty:

1) W sprawie zaocznego wyroku Sądu Pokoju w Sieradzu z dnia 28-go czerwca 1920 r., doręczonego oskarżonym 8 lipca 1920 r., członek Wydziału Powiatowego, Leon Kozłowski wniósł 12 lipca 1920 r. do Prezesa Sądu Okręgowego w Kaliszu podanie treści następującej: „Na zasadzie art. 85 U. P. K. Sędzia Pokoju winien się sam wyłączyć i może być wyłączony przez strony, gdy on sam ma udział w sprawie. Po przeczytaniu protokółu posiedzenia sądowego i motywów wyroku przyszedłem do niezłomnego przekonania, że Sędzia Śniechowski sądził swoją własną sprawę. Chodzi o to, że w lutym 1920 r. Sędzia Śniechowski, jako członek Sejmikowej Komisji Rewizyjnej zredagował paszkwil o „łotrostwach i złodziejstwach" w instytucjach komunalnych. Sędzia Śniechowski usiłował ogłosić ten paszkwil w miejscowej prasie i plakatami na rogach ulic. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, z obawy rozruchów nikt paszkwilu drukować nie chciał. 29-go marca 1920 roku większość Sejmiku potępiła działalność Śniechowskiego, jako członka Komisji Rewizyjnej. Z mojej inicjatywy nazwisko Śniechowskiego nie było wymienione publicznie, aby nie dopuścić do kompromitacji mego kolegi, przyjaciela i sądownika. Do ponownej Komisji Rewizyjnej Śniechowski powołanym nie został. Tu muszę nadmienić, że większość Sejmiku, która nie poddawała się zakulisowym intrygom, zorganizowaną została przezemnie, Wojtysiaka, ks. Żaka przy poparciu Starosty. Rozumiem dobrze, że Sędzia Śniechowski mógł mieć do nas z tego powodu osobistą urazę, ale nigdy nie przypuszczałem, aby do odwetu zdecydował się użyć zajmowanego przez siebie stanowiska służbowego. Tymczasem wypadki nie kazały na siebie czekać.

Dnia 3-go maja 1920 roku Sędzia Śniechowski w rozmowie z pomocnikiem pisarza gminnego, Dorszewiczem, który miał chwilowy zatarg ze Starostą, zapewnił Dorszewicza, że Starosta musi siedzieć w więzieniu. Jedno to powiedzenie powinno być dostatecznym powodem do odwołania Sędziego Śniechowskiego ze Sieradza na zasadzie 3 p. 2952 Ust. Org. Sąd. Urzędnicy komunalni mając w ten sposób zapewnione poparcie ze strony Sędziego Pokoju w razie konfliktu ze swą bezpośrednią władzą nie omieszkali skorzystać z tego poparcia. P. o. sekr. Wydziału Powiatowego, Romuald Rogójski, nazwał pracowników Centrali Handlowej „bandą złodziei". Pracownicy Centrali Handlowej zagrozili bezrobociem jeżeli Rogójski nie odwoła oszczerstwa, wtedy Rogójski oznajmił, że złoży dowody prawdy. Na żądanie Sejmikowej Komisji Rewizyjnej Rogójski dowodów prawdy nie złożył, twierdząc, że do obecnej Komisji Sejmikowej nie ma zaufania. Dla ścisłości nadmieniam, że obecna Komisja Sejmikowa została wybrana przez Sejmik, przez aklamację. Wobec zajęcia przez Rogójskiego takiego stanowiska, Sejmikowa Komisja Rewizyjna zażądała od Wydziału Powiatowego, aby Wydział Powiatowy złożył Rogójskiego

z urzędu. Wydział Powiatowy na zasadzie 27 i 38 art. ord. pow. złożył Rogójskiego z urzędu. W motywach uchwały Wydz. Pow. zaznaczył, że Rogójski nazywając pracowników komunalnych złodziejami i nie przedstawiając swej bezpośredniej władzy dowodów kradzieży, popełnił oszczerstwo. Wydział Powiatowy nie zarzucał jeszcze wtedy Rogójskiemu sprzeniewierzenia funduszów komunalnych, gdyż to wykryło się dopiero po miesiącu. Wydział Powiatowy nie mógł nie wskazać w uchwale co mianowicie zarzuca Rogójskiemu, gdyż w przeciwnym razie Rogójski mógłby zażądać od Wydziału 3-ch miesięcznej pensji. Nie wyobrażam sobie takiej uchwały władzy dyscyplinarnej o złożeniu urzędnika z urzędu, któraby zadowolniła zainteresowanego urzędnika i którejby ten urzędnik nie poczytywał za obrazę. Ale gdyby ten urzędnik w każdym takim wypadku miał prawo oskarżyć władzę dyscyplinarną przed Sądem Pokoju z art. 530, 531 K. K. to władza dyscyplinarna sprowadzoną by była faktycznie do zera i najniższy urzędnik nie mógłby być inaczej złożony z urzędu jak na mocy wyroku sądowego. Z tego też względu art. 50 ord. pow. pozwala zainteresowanemu urzędnikowi zaskarżyć uchwałę władzy dyscyplinarnej tylko na drodze administracyjnej do Ministra Spraw Wewnętrznych, pozostawiając osobom prywatnym prawo zwracania się do Sądów ogólno-państwowych (art. 54). Ale ordynacja powiatowa zredagowana przez b. ministra Thugutt'a i ogłoszona przez b. ministra Wojciechowskiego przedstawia się Sędziemu Śniechowskiemu jako wytwór reakcji niepraktykowanej nawet w Rosji przedwojennej. Z tego też względu Sędzia Śniechowski uznał, że ordynacja powiatowa go nie obowiązuje i przyjął do swego rozpoznawania skargę Rogójskiego, zredagowaną, jak krążą głuche wieści, przez samego Sędziego. Kiedy Prezes Sądu Okręgowego w celu zabezpieczenia bezstronności wyroku sądowego i spokoju publicznego polecił Sędziemu Śniechowskiemu przekazanie sprawy do innego Sądu, Sędzia Śniechowski rzucił na Prezesa takie podejrzenie, którego nieodważyłbym się tutaj nadmienić. Zarzucając Wydz. Powiatowemu złą wolę przy powzięciu uchwały w sprawie dyscyplinarnej Sędzia Śniechowski nie chce przekazać sprawy ni sędziemu śledczemu dla pociągnięcia winnych z art. 675 Kod. Karn. Sędzia Śniechowski nie wypuszcza sprawy ze swych rąk, aby przy pomocy zaprzysiężonych zeznań prywatnego oskarżyciela Rogójskiego i świadka Bierońskiego zebrać dowody rzekomych łotrostw i złodziejstw na wypadek gdyby go pociągnięto do odpowiedzialności za napisanie paszkwilu. Na rzeczoznawcę powołanym został nieboszczyk Biskup Warmiński. Ale powyższe dowody zebrane w tak osobliwy sposób nie mogą mieć decydującego znaczenia dopóty, dopóki ktokolwiek z tych ludzi, którym są czynione zarzuty złodziejstwa nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za złodziejstwo. Dziwnem się wydaje, że Rogójski i Bieroński, wiedząc o różnych złodziejstwach, nie zawiadomili o tem niezwłocznie odnośnej władzy, a czekali na wytoczenie sprawy z prywatnego oskarżenia u Sędziego Pokoju Śniechowskiego, aby dać możność Sędziemu Śniechowskiemu w tak osobliwy sposób bez wezwania do Sądu i wysłuchania obrony osób zainteresowanych do wydawania ludziom patentów na złodziei. Sędzia Śniechowski widzi na świecie wiele potworności, ale nie widzi potworności w swoim wyroku. Sędzia Śniechowski kruszy kopje w obronie honoru Rogójskiego, któremu Wydział Powiatowy zarzucił oszczerstwo. Jakkolwiek jest tylko synonimem dyfamacji i zniesławienia, a według Kodeksu Karnego zniesławienie może karalne i nie karalne, honor Rogójskiego jest urażony. Zaiste osobliwa jest ta wrażliwość honoru, która według słów samego Rogójskiego (nie przesądzam czy te słowa są prawdziwe) pozwala Rogójskiemu w grudniu 1919 r. pić wino sprzeniewierzone przez pracowników Centrali Handlowej, a 29-go marca 1920 r. popierać na Sejmiku projekt powiększenia wynagrodzenia tymże pracownikom, wiedząc, że oni popełniają sprzeniewierzenia. Osobliwą jest wrażliwość honoru, która pozwala Rogójskiemu nie robić różnicy między własnymi, a powierzonymi mu z powodu stanowiska służbowego funduszami komunalnemi i wchodzić w konflikt z Ustawą Sejmową z 30 stycznia 1920 r. Sędzia Śniechowski wydał świadomie niesłuszny wyrok, mszcząc się na nas za przeprowadzenie uchwały Sejmiku z 29-go marca 1920 r. przy powzięciu której był obecny na sali. Sędzia Śniechowski dopiął swego celu, gdyż dzisiaj po wszystkich wsiach powiatu agitatorzy bolszewiccy rozgłaszają, że Starosta, ksiądz i obywatel ziemski okradli biedny naród i są skazani na więzienie. Nie uratuje mojej opinji nawet votum zaufania, wyrażone mi już po wyroku przez mych sejmikowych przeciwników na Sejmiku 1-go lipca 1920 r. Rozumowanie wyroku jest tak osobliwe, że nawet nie mam zamiaru go zwalczać. Chciałbym tylko kilka słów powiedzieć o Centrali, której pracownicy otrzymali od Sędziego Śniechowskiego zaocznie bez ich wezwania patent na złodziejów. — Centrala Handlowa powstała przy okupantach. Niemcy sprowadzili dla producentów rolnych nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, naftę, sól, cukier i wymieniali te produkty na zboże; dla paskarzy sprowadzali cygara i wino. Może nawet przewidzieli, że Rogójski wypije kiedyś to wino i wywoła tak pożądaną dla nich niezgodę. Po wyjściu okupantów przy pomocy Centrali utworzono około 80 kooperatyw włościjańskich i Centrala stała się przeważnie hurtownią kooperatyw. Mając w 1919 r. 15,000,000 mk. obrotu nie mogła 160,000 ludności powiatu zaopatrzyć we wszystko. Z tego powodu powstały skargi i pieniactwa. Dnia 1-go lipca 1920 r. Wydział Powiatowy postawił na Sejmik wniosek o likwidacji Centrali. Sejmik na likwidację nie zgodził się. Na zasadzie art. 4 i 10 Ustawy Sejmowej z dnia 18-go listopada 1919 roku o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920 nadzór nad magazynami zboża i przetworów zbożowych sprawuje przez swe organa Ministerstwo Aprowizacji. Do przeprowadzenia postępowania karnego i wydania orzeczeń w razie pogwałcenia powyższej Ustawy lub rozporządzeń, wydanych przez Ministerstwo Aprowizacji powołane są w prawidłowym toku instancji organa Ministerstwa Aprowizacji. Za wszelkie nieprawidłowości w tych sprawach władze samorządowe nie mogą ponosić nawet moralnej odpowiedzialności.

Mam nadzieję, że Jego Ekscelencja po zbadaniu sprawy przekaże niniejsze podanie Sądowi Apelacyjnemu w celu wyznaczenia śledstwa i pociągnięcia Sędziego Pokoju m. Sieradza Edmunda Śniechowskiego do odpowiedzialności z art. 675 Kodeksu Karnego.

2) Pracownicy Centrali Handlowej wytoczyli przeciwko Romualdowi Rogójskiemu sprawę o oszczerstwo, wyrok w tej sprawie jeszcze nie zapadł.

3) Nikt z pracowników Centrali Handlowej nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za nadużycia służbowe.

4) Natomiast oskarżyciel Romuald Rogójski, który tym pracownikom zarzucał złodziejstwo, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za sprzeniewierzenie powierzonych mu funduszów komunalnych i jak to sam przyznał na publicznem posiedzeniu Sądu Okręgowego w Kaliszu pozostaje na wolności za poręczeniem w kwocie 25,000 mk.

5) Dnia 15-go września 1920 r. Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpatrzywszy sprawę Starosty i członków Wydziału Powiatowego, oskarżonych przez Romualda Rogójskiego z art. 530, 531 Kod. Karn., wyrok Sądu Pokoju z dnia 28 czerwca 1920 roku uchylił i sprawę z braku cech przestępstwa umorzył.

Uprzejmie proszę Szanownego Ks. Redaktora o umieszczenie w najbliższym numerze niniejszego sprostowania i wyjaśnienia sprawy, która wywołała dużo błędnych komentarzy.

Łącze wyrazy poważania

Starosta: **Z. Stefański.**

Ludowe szkoły rolnicze.

Nowa ustawa o ludowych szkołach rolniczych kładzie głębokie fundamenty pod oświatę gospodarczą i kulturę ludową. Wszyscy miłujący lud witają ją z radością, jako zapowiedź szybkiego postępu w oświacie wielkich rzesz młodzieży wiejskiej tak męskiej, jako też żeńskiej. To już nie pięć lub sześć szkół, jak dotąd, lecz w każdym powiecie mają zajaśnieć przynajmniej dwa takie świeczniki, rozpalić się dwa ogniska, z których promienieć będzie nauka, cnota i szczęście. Łatwy postęp do uczelni dla wszystkich, dobór sił nauczycielskich hojnie wynagradzanych, nadzór nad szkołami czynników rządowych i obywatelskich daje rękojmię, że gospodarcze szkoły ludowe spełnią należycie powierzone sobie zadanie.

Uruchomienie tak licznych szkół wymaga dłuższego czasu tak z powodu braku funduszów, jakoteż ukwalifikowanych sił nauczycielskich. Dlatego miłośnicy oświaty ludowej powinni wytężyć wszystkie swe siły, ażeby stworzyć dogodne warunki do zakładania szkół gospodarczych już to ofiarując ziemię, już też zachęcając młodzież do kształcenia się na nauczycieli i nauczycielki w szkołach ludowych gospodarczych. Niejeden młodzieniec, niejedna dziewczyna wiejska mająca zdolności i zamiłowanie do gospodarstwa i ukończywszy szkołę gospodarczą może zająć stanowisko instruktora lub instruktorki w szkole i spełnić obowiązki z dobrym skutkiem z powodu zajmowania się praktycznem gospodarstwem od młodości. Otrzymałem niedawno list od jednej z uczenic szkoły gospodyń w Bachowicach, z którego okazują się takie zdolności piszącej: „Skorzystałam wiele w szkole, dlatego też udzielam drugim tych wiadomości t. j. w kółku młodzieży uczę chodowli bydła, pszczelnictwa i innych przedmiotów. Najwięcej skorzystałam w szyciu i kroju, gdyż nietylko sobie lecz także innym mogę uszyć“.

Inne uczenice wychowane i wykształcone w duchu religijnym i narodowym wpływają kulturalnie nie tylko na swe otoczenie rodzinne, lecz także na szersze koła ludności.

Część uczenic wywiązuje się ze swego zadania ku zadowoleniu właścicieli większych ferm gospodarczych, gdyż sumiennie i ze znajomością rzeczy pracują ze służbą folwarczną.

Te i inne względy głośno przemawiają za tem, ażeby wiejskie czynniki inteligentne zachęcały młodzież wiejską do korzystania ze szkół gospodarczych.

„Przewodnik Kółek Rolniczych“.

Nie ustawajmy

w ofiarności dla żołnierza, wywalczającego krwią swoją wolność i niepodległość naszą!

Ze Świata.

Belgja.

— Jak donoszą z Olons w ubiegłą niedzielę odbyła się tam pierwsza manifestacja zorganizowana przez Komitet „pro Polonia“. W manifestacji wzięło udział około 80,000 osób, oraz garnizon miejscowy. Równocześnie zorganizowano szereg zabaw publicznych, których dochód przeznaczono na fundusz dla sierot polskich. Owacjom na rzecz Polski nie było końca. Podczas uroczystego przyjęcia w ratuszu mowy wygłosili burmistrz miejscowy i poseł Sobański.

Rzym.

— Korespondent rzymski gazety „Dailly Mail“, podaje interesujące szczegóły o sposobie życia obecnego papieża. Pisze on w swej korespondencji, że utrapienia papieża nie kończą się na tem, iż całą resztę swego życia musi on przepędzić w Rzymie, ograniczając się do pobytu tylko na obszarze Watykanu. Papież musi ponadto dzień za dniem, tydzień za tygodniem, rok za rokiem jadać obiady w zupełnej samotności i nie może też nosić zegarka.

Poprzedni papież uwolnił się od tych tradycji. Nie jadał on w samotności, lecz w towarzystwie swego sekretarza, nie rozstawał się też ze swym staroświeckim zegarkiem, ofiarowanym mu przez matkę. Gdy jednak Benedykta XV po jego wyborze na papieża zapytano, jakie zajmie stanowisko wobec etykiety watykańskiej, odpowiedział: „Wszystko, jak za czasów Leona XIII-go“.

I tak się stało. Oto dzień życia papieża: od godz. 5 do 6 rano modlitwa z rozmyślaniem, o godz. 6 papież odprawia mszę świętą, o 7 jest obecnym na drugiej mszy, w czasie której klęczy, o godz. 8 bardzo proste śniadanie, składające się tylko z czarnej kawy.

Następnie 5 godzin wypełniają korespondencje i audjencje. Każdy list, z pośród trzystu lub czterystu codziennie otrzymywanych, papież czyta sam lub też każe je sobie czytać. O godz. 1-ej następuje obiad składający się z makaronu, sera, oliwy, chleba i trochy wina. Potem następuje godzina wypoczynku, przejażdzka po watykańskich ogrodach, godzina spaceru — jedyna rozrywka w ciągu dnia stałego. Reszta dnia jest poświęcona z jedyną przerwą na wieczorny posiłek, wytężonej pracy, trwającej do północy.

I tak się toczy życie papieża, aż do śmierci...

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 28 września 1920 r. podaje:

Na północy osiągnęły wojska nasze częściowo linję rzeki Szczary. W rejonie Grodna pościg za cofającym się nieprzyjacielem trwa dalej.

Oddziały nasze postępujące w kierunku na Pińsk, zajęły Chomsk, Drohiczyn i Janowo, gdzie wzięły do niewoli sztaby 55-ej dywizji piechoty sow. i 57 dyw. piechoty sow. i zdobyły 6 karabinów maszynowych i 150 wagonów z lokomotywą.

Na wschód od Równego odrzucił nasz korpus jazdy oddziały nieprzyjacielskie, na prawym brzegu Horynia zajął Korzec i zdobył 6 dział i 16 kar. masz.

W walkach pod Zasławiem w dniu 24 b. m. nasza I brygada jazdy wzięła 2 tys. jeńców, 32 kar. maszynowe i 3 działa.

Wojska ukraińskie, działające na wschód od Zbrucza, zajęły z naszą pomocą Płoskirów i Starokonstantynów, biorąc 2,800 jeńców, 4 poc. pancerne, liczne tabory i dużo materjału technicznego.



MINISTERSTWO SKARBU

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie Ustawy z dnia 16-go lipca 1920 r. (Dz. Ust. № 61 poz. 391) oraz rozporządzenia Rady Obrony Państwa ogłasza Ministerstwo Skarbu z dniem 1-ym października 1920 roku sprzedaż 4% Państwowej Pożyczki Premjowej na następujących warunkach:

1. Obligacje pożyczki na okaziciela w odcinkach wyłącznie po 1,000 marek polskich sprzedawane będą po kursie nominalnym (al pari) tylko za gotówkę.

2. Stopa procentowa wynosi 4 od sta. Kupony, wolne od podatków od kapitałów i rentowych, płatne są z dołu dnia 1-go października każdego roku przez wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowej Kasy Oszczędności, Kasy Skarbowe oraz inne instytucje, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu. Kuponami pożyczki można też płacić cła i podatki państwowe.

3. **W ciągu pierwszych dwudziestu lat, począwszy od 6-go listopada 1920 roku, w każdą sobotę wylosowywaną będzie jedna wygrana w kwocie miljona marek polskich płatna bez jakichkolwiek potrąceń przez oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.**

4. W ciągu następnych dwudziestu lat (1940—1960) pożyczka będzie spłacona po kursie nominalnym przez wylosowywanie obligacji łącznie z temi, na które padły wygrane.

5. Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych, będą przyjmowane w pełnej wartości nominalnej, jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa oraz kaucje, składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych.

6. Obligacje pożyczki będą przyjmowane na przechowanie bez opłaty przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i pocztową Kasę Oszczędności.

7. Po wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka przerachowywana będzie po kursie o 10% wyższym od kursu ustalonego dla wymiany znaków obiegowych.

Obligacje pożyczki z 40-ma kuponami rocznymi są do nabycia we wszystkich kasach skarbowych, urzędach podatkowych, oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w kasach kolejowych i wogóle we wszystkich kasach urzędów państwowych i samorządowych, w bankach i we wszystkich upoważnionych miejscach sprzedaży.

— **Dowództwo Frontu Północnego. Rozkaz № 8.** W wielkiej bitwie o WARSZAWĘ odznaczyły się bohaterskie oddziały wszystkich rodzajów broni, rywalizując z sobą szlachetnie w świetnych atakach na wroga, jednakowe wykazując męstwo, jednaki dając przyszłym pokoleniom wzór bezgranicznego poświęcenia i rycerskiego zapału.

W bitwie tej brały także udział i te oddziały sił zbrojnych Rzeczypospolitej, których zadaniem i przeznaczeniem było na polskiem morzu strzedz potęgi Ojczyzny.

Zdala od bursztynowego brzegu, na którym dumnie powiewa polska bandera i po wiek wieków powiewać będzie, stanęli polscy marynarze ramię przy ramieniu obok naszej piechoty, z piersi swych czyniąc wrogowi twardą zaporę.

Bataljon morski krew najlepszych swych żołnierzy przelał obficie na polach bitw od Białegostoku aż do Nasielska, odznaczając się męstwem, wytrwałością i pogardą śmierci.

Zrozumieli dzielni polscy marynarze, że na mazowickich piaskach rozgrywa się także los polskiego morza, którego straż zlèciła im Ojczyzna.

To też walczyli z wytężeniem wszystkich sił i z poświęceniem. Stopniały ich szeregi ale w tych, co pozostali, wzmocnił się hart i potęga ducha.

Również i flotylla rzeczna, pilnująca szarych fal Wisły, stanęła zupełnie na wysokości zadania. W gwałtownym ogniu nieprzyjacielskim ostrzeliwała celnie pozycje wroga, współdziałając znakomicie z akcją bojową piechoty.

Podnoszę znakomitą działalność statków „Batory“ „Moniuszki“, „Wawel“ pod Płockiem i Wyszogrodem, zwłaszcza bohaterska załoga statku „Batory“ zasługuje na wyróżnienie.

Wszystkim oficerom i żołnierzom dzielnego baonu morskiego i flotylli rzecznej wyrażam uznanie i pochwałę za męstwo ich, zmudne i krwawe trudy i szlachetną w boju wytrwałość.

(—) J. Haller Generał Broni i Dowódca Frontu.
Za zgodność: **(—) Zagórski** Płk. Szt. i Szef Sztabu.

— **W sprawie oddanej broni.** Wszyscy mieszk. m. Łodzi i powiatów okolicznych, którzy oddali broń palną na skutek ogłoszenia Komisarza Rządu na m. Łódź z dn. 17 sierpnia r. b. lub Starostw — zgłoszą się w godzinach urzędowych do Referatu Uzbrojenia Wydziału IV Szt. D. O. Gen. Ł. (Al. Kościuszki 4) z pokwitowaniami, wydanemi przez Komisarjat Rządu na m. Łodź, odnośnie Starostwa lub władze wojskowe.

— **Zasiłki dla rodzin poborowych.** W związku z poruszoną na łamach prasy sprawą nieregularnego wypłacania zasiłków rodzinom wojskowych, D. O. Gen. komunikuje, aby sprawy zasiłkowe nie ulegały zwłoce.

Wina opóźnienia spada częstokroć na władze cywilne (Starostwa i Urzędy gminne), które nieakuratnie zwracają przesłane im do wypełnienia kwestjonarjusze. Niejednokrotnie opóźnienie powodują też poszczególne formacje wojskowe, nie przysyłając zgłoszeń o zasiłki, jak obowiązane są to czynić, lecz pozostawiając tę troskę rodzinom zainteresowanych, które komunikują adresy szeregowych Intendenturze. Ten sposób załatwiania spraw powoduje obszerną korespondencję, trwającą niekiedy miesiącami.

Sprawy zasiłkowe w zasadzie załatwiane są obecnie przez Intendenturę O. Gen. na miejscu, bez obowiązkowego dawniej przesyłania zgłoszeń do M. S. Wojsk. Termin załatwienia sprawy zasiłku przy prawidłowem nadesłaniu zgłoszenia przez oddział wojskowy bezpośrednio po wstąpieniu do powołanego szeregowca, ustalony został przez Intendenturę na 3 tygodnie dla miast i miesiąc dla wsi. W wyjątkowych wypadkach, wymagających dłuższej korespondencji, termin ten przedłużony być może do dwu miesięcy.

— **Z działalności Sekcji Propagandy.** W dn. 8 września, korzystając z odbywających się wówczas odpustów, skierowano mówców do Topoli Królewskiej, Waliszewa, Poddębic, Konstantynowa i Charłupi Małej. 15.000-na rzesza słuchaczów przyjęła prelegentów niezwykle radośnie i żegnała serdecznie, domagając się częstszych przyjazdów. Wydawnictwa Sekcji (czasopisma i plakaty) rozchwytane, oddając wzamian za gazetę dla ludu „Pobudkę“ około 7.000 mk. Około 5.000 mk. wpłacono za znaczki Czerwonego Krzyża, 1.000 mk. za znaczki plebiscytowe.

W dniu 12 września odbyły się wiece w Dąbiu, Grabowie, Uniejowie i Rawie; uczestników z powodu deszczu było zaledwie 4.000. W kątach zapadłych, a tak bardzo łaknących wieści ze świata, wydawnictwa ludność przyjęła z wdzięcznością, wpłaciwszy przeszło 4.000 mk. Jednak główną pracę w dniu tym wykonano na terenie życia samorządowego. Mianowicie Wydział i Starostwo pow. Łódzkiego zwróciły się do wszystkich 19 gmin z wnioskiem uchwalenia podatku dobrowolnego w wysokości 50 mk. z morga, a nadto stwierdzenia, iż przymusowa danina na rzecz armji (także 50 mk. z morga) wpłacona zostanie chętnie i szybko. Wraz z urzędnikami Starostwa udali się do 14 gmin członkowie Sekcji Prop. w charakterze mówców, których zadaniem było oświetlić sprawę tych podatków z punktu widzenia ogólnopaństwowego i obywatelskiego, nadto do każdej gminy udała się z inicjatywy Sekcji jedna członkini zawiązanej przed tygodniem Sekcji agitacyjnej przy Narodowej Służbie Kobiet. — 11 prelegentów z ramienia Sekcji przeprowadziło uchwały, zyskując słowa podzięki gminiaków, co należy cenić bardzo, jako dowód rozszerzenia się światopoglądu ludu wiejskiego. Ogółem 14 gmin stanęło na stanowisku uznania konieczności tych podatków (czyni to sumę z górą 10.000.000 mk.). W jednej gminie zebranie nie doszło do skutku, w dwóch gminach uchwały przeszły ale nie stało się zadość formalnościom, dwie tylko gminy odrzuciły wnioski Wydziału Powiatowego. Zaznaczyć jednak należy, że i w tych gminach część gminiaków domagała się ponownych zebrań i w dniach najbliższych zebrania te dojdą do skutku.

— **Z Białegostoku.** Wczoraj przybył do redakcji pisma naszego, pisze „Rozwój“, p. Wicenty Hermanowski z Białegostoku, który przeżył tam okupację bolszewicką i udzielił nam bliższych danych, dotyczących tych „oswobodzicieli ludu uciśnionego“.

20 z. m. rozstrzelali bolszewicy w jednem jedynem miejscu 16 osób, które przed egzekucją utartym już u tych piekielników zwyczajem musiały same wykopać sobie wspólny grób. Między tymi rozstrzelanymi znajdują się ludzie wszystkich wyznań na naszej ziemi, ludzie wszystkich stanów poza właściwą, kapitalistyczną burżuazją którą przedewszystkiem chce zwalczać bolszewizm. Jest to jednak tylko teorja; w praktyce widzimy terorystyczną walkę przeciw wszystkim i wszystkiemu, i co za tem idzie: zniszczenie, nędza i śmierć

Wyprowadziwszy skazanych 3 wiorsty poza miasto, kazała im straż wykopać sobie wspólny grób. Nieszczęśliwych rozebrano do bielizny, aby nie było żadnych dowodów, kto to. Gdy eskorta zasypywała rozstrzelanych, niektórzy z nich żyli jeszcze; miotali się i zasłaniali się rękoma, aby ich nie zasypywano żywcem. Nato siekli ich bolszewicy i dobijali szablami i krwią zlanych wrzucali do wspólnego dołu. Gdy po odejściu siepaczy przybyły nad grób kobiety z Białegostoku, które przypatrywały się z daleka egzekucji, ziemia się poruszała nad nieszczęśliwcami i z pod ziemi dobywały się straszliwe jęki.

Tych, co pozostali w więzieniu, pędzili bolszewicy dalej, ale podczas paniki w Sokółce z powodu

zbliżania się wojsk polskich zdołali aresztowani wyrwać się z rąk barbarzyńców i ujść, w ich liczbie brat zamordowanych 2 Ostrowskich ziemian.

25 sierpnia 3 dni po zajęciu Białegostoku przez nasze wojska, wydobyto zwłoki rozstrzelanych z wspólnego grobu i sprawiono im uroczysty pogrzeb przy licznym udziale włościaństwa i robotników.

Na cmentarzu wygłoszono mowy, w których dosadnio scharakteryzowano ten przyrzekany raj bolszewicki, aby otworzyć oczy robotnikom na to, że teror sowietów nietylko nad posiadającymi się rozszalał, ale nad wszystkimi, którzy nie są zdeklarowanymi bolszewikami.

Robotnicy białostoccy przysięgali uroczyście, że nie dadzą się już teraz brać na lep haseł przewrotowych. Lekcja poglądowa, zastosowana przez bolszewików, otworzyła oczy nawet tym, którzy dotąd byli zaślepieni. Ruch czysto narodowy wśród szerokich warstw ogromnie się wzmógł w ostatnich dniach w Białymstoku.

Z ziemi Sieradzkiej.

Anonimowi oskarżyciele.

D. O. Gen. otrzymuje od pewnego czasu liczne doniesienia anonimowe, zawierające skargi i zażalenia na postępowanie osób wojskowych, niesprawne funkcjonowanie urzędów i t. p.

W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień D. O. Gen. podaje do wiadomości ogólnej, że skargi anonimowe, jako nie posiadające cech wiarogodności i autentyczności, nie są zupełnie rozpatrywane. Osoby zainteresowane winny tego rodzaju umotywowane zażalenia wnosić bądź osobiście na ręce Dowódcy Okręgu lub Szefa Sztabu, bądź też pisemnie, lecz obowiązkowo z podaniem swego nazwiska i adresu. Tylko w takim wypadku nadawany będzie sprawom dalszy bieg, co wpłynie na sanację stosunków tam, gdzie istnieje tego rzeczywista potrzeba.

* * *

Pożary

Dnia 4 września w kol. Raczków, gm. Bartochów Kl. Pawlaczykowi spalił się dom mieszk. i obora. — Dnia 19 września w kol. Rakowice, gm Wróblew St. Fijałkowskiemu spłonął dom mieszk., to samo miało miejsce u Wł. Zdzieszyńskiego we Wróblewie. — Następnie pożar zniszczył 3 budynki we wsi Grabina, gm. Zadzim, 3 bud. w Suchoczasach, gm. Zduńska-Wola, 1 budynek w Owieczkach, gm. Klonowa, 1 budynek w Okręglicy, gm. Bogumiłów, 1 bud. w Wierzchach, gm. Bogumiłów. — Groźny pożar nawiedził dnia 12 września wieś Bogumiłów, gdzie spłonęło 29 budynków, ubezpieczonych przed wojną na 20.100 rub.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji):

Na biednych uczniów:

A. Sztulman 150 mk.

Na Polski Czerwony Krzyż:

Jako karę za upicie się wczasie poboru składają popisowi: Tomasz Adamek 100 mk., Roman Szymczak 100 mk., Adolf Rozner 100 mk., Wojciech Sobolczyk 100 mk., Antoni Michalski 200 mk.

Na Biały Krzyż:

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ludwika Wiśniewskiego składają koledzy St. Cieński, J. Przybysz i H. Bogdan mk. 200.

Sprostowanie.

W № 39 w Obwieszczeniu komornika p. Jakubowskiego winno być „należności Marcyjanny Godkowiczowej", a nie Marjanny, prócz tego opuszczono wyraz w sali „posiedzeń" Sądu Pokoju.

Poradnik gospodarczy.

Jak przechowywać owoce? (Dokończenie).

Trwalsze odmiany można ułożyć w dwie warstwy, delikatniejsze zaś w jedną. Najlepiej jednak układać wszelki owoc tylko w jedną warstwę uważając, aby się owoce z sobą nie stykały.

W razie braku miejsca można twarde, zimowe jabłka ułożyć ostrożnie na kupę lub w skrzyni, beczce lub koszu. Na spód naczynia sypie się najpierw warstwę sieczki lub lepiej otrąb. Następnie układa się twarde jabłka (z nieskaleczoną skórką) w warstwę pierwszą na tej podściółce. Czyni się to kolejno dopóty, dopóki skrzynia, beczka lub kosz nie napełni się zupełnie. Z wierzchu przykrywa się denkiem podziurawionem lub plecionką z wikliny, wierzby i t. d.

Z delikatnemi gruszkami, jakiemi są np. francuskie, jako to masłówki, duchesse (diuszesy), blanże i t. d. trzeba obchodzić się nader starannie. Po zerwaniu takich delikatniejszych gruszek i jabłek, trzeba je najpierw rozłożyć w chłodnem miejscu, aby się wypociły. Następnie obciera się każdą gruszkę lub jabłko cienką bibułą i składa najlepiej w kosze, przesypując suchemi otrębami lub drobną sieczką.

Miejsce chłodne, przeznaczone na przechowywania owoców (zimowych gruszek i jabłek) powinno być zabezpieczonem przed mroźnem powietrzem. — Wchodzić tam zimową porą należy tylko wtedy, kiedy już koniecznie potrzeba. Najlepiej zabezpieczyć przed wpuszczaniem mroźnego powietrza schowanie zaprowadzeniem podwójnych drzwi.

Owoce na straganach i półkach należy co tydzień przebierać i odrzucać zaraz psujące się, bo od nich zarażają się inne.

Tak postępując, można przechować gruszki i jabłka zimowe przez całą zimę, a niektóre odmiany aż do przyszłego zbioru owoców. Gdy dobrze przechowany owoc sprzeda się na wiosnę, to otrzyma się znacznie wyższą cenę, aniżeli zaraz po zbiorze w jesieni.

Późne odmiany śliwek, a newet i wiśni można przechować dość długo w niepolewanych garnkach, skoro się owoc ułoży warstwami i poszczególnie warstwy przesypie się otrębami. Winogrona zerznięte z kawałkiem gałązki, można przechować przez całą zimę. Należy winogrona z kawałeczkiem drzewa, którego ranę oblepia się maścią ogrodniczą, zawiesić pod sklepieniem w chłodnej i suchej piwnicy.

Zgubiono tytuł wkonawczy z dnia 20 st. 1913 r. za № 537 wydany z akt sprawy № 26/1913 r. b. sądu gminnego I-go okręgu pow. Sieradzkiego na imię Konstancji i Jakóba Szafarza z Sieradza.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Anny Kościakowej, lat 19 z Włodzimierza Wołyńskiego

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Romana Dolatowskiego lat 42 ze Złotowizny gm. Wróblew.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.